

MODLITWA KOŚCIOŁA
21

DUCHOWOŚĆ
KSZTAŁTOWANA
PRZEZ LITURGIĘ

DUCHOWOŚĆ KSZTAŁTOWANA PRZEZ LITURGIĘ

Redakcja

Ks. KRZYSZTOF POROŚŁO



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Redaktor serii:

Michał Tomasz Gronowski OSB

Redaktor tomu:

ks. Krzysztof Porosło

Redakcja:

Elżbieta Wiater

Recenzja naukowa:

ks. dr hab. Janusz Mieczkowski

Opracowanie graficzne:

Jan Nieć

Na okładce wykorzystano stronicę z *Sakramentarza tynieckiego*

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów

L.dz. 151/2017, Tyniec, dnia 7.07.2017 r.

✠ Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie I: Kraków 2017

ISBN 978-83-7354-714-8

© Fundacja Dominikański Ośrodek Liturgiczny w Krakowie

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37, 30–398 Kraków

tel. +48 (12) 688-52-95, tel./fax +48 (12) 688-52-91

e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl, www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	9
Wstęp.....	11

ks. Krzysztof Grzywocz

Liturgia jako modlitwa	17
Modlitwa jako spotkanie	17
Spotkania i rytuały	20
Modlitwa i rytuały liturgiczne	21
Uzdrowiający charakter liturgii.....	25

ks. Andrzej Muszala

<i>Ojcze nasz</i> – modlitwa Jezusa i Kościoła	29
<i>Ojcze nasz</i> – modlitwa kontemplacyjna.....	30
<i>Ojcze nasz</i> – droga poznania Boga	32
<i>Ojcze nasz</i> – skrót Ewangelii	37
Zakończenie.....	40

Maria Miduch

Psalmy: modlitwa Izraela – modlitwa Chrystusa	
– modlitwa Kościoła.....	43
Modlitwa Izraela.....	44
Modlitwa Jezusa	47
Modlitwa Kościoła.....	52

Tomasz Grabowski OP

Interpretacja naiwna czy mistyczna?

Alegoryczne odczytanie rytu Mszy świętej drogą do duchowości liturgicznej.....	57
Rozwój <i>expositio missæ</i>	59
Scholastyczne traktaty dominikańskie z grupy <i>expositio missæ</i>	63
<i>Speculum Ecclesiae</i> Hugona de Sancto Caro	78
Próba współczesnego zastosowania interpretacji alegorycznej.....	87

Konrad Małys OSB

Życie i duch kształtowane przez liturgię – tradycja mnisza 93

W liturgii nie człowiek, lecz Bóg jest pierwszy w porządku działania	94
Do istoty ofiary należy przyjęcie jej przez Boga.....	97

ks. Bogusław Migut

Duchowość liturgiczna jako zasada

jedności duchowości chrześcijańskiej.....	105
Jedność duchowości chrześcijańskiej	106
Słowo Boże a liturgia	108
Liturgia a moralność.....	112
Życie Jezusa Chrystusa i życie chrześcijanina w liturgii	116
Duchowość liturgiczna w nauczaniu Cipriana Vagagginiego OSBCam (1909–1999).....	121
Teologia i duchowość liturgiczna Jana Pawła II	122
Teologia i duchowość liturgiczna Achillego M. Triakki SDB (1935–2002)	123
Liturgia i duchowość liturgiczna pośród dyscyplin teologicznych	125

s. Anna Hyszko CHR

Duch pobożności kształtowany przez liturgię.	
Katecheza mistagogiczna.....	127
Dar pobożności.....	131
Duch pobożności.....	135
Grzech bezbożności	138

ks. Krzysztof Porosło

Liturgia życia. Katecheza mistagogiczna	141
Summary	151

WYKAZ SKRÓTÓW

- AL – FRANCISZEK, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia* (2016).
- CCCM – Corpus Christianorum. Continuatio Mediaevalis, Turnhout 1966–
- EE – JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* (2003).
- EG – FRANCISZEK, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (2013).
- KKK – *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 2002².
- KL – SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, [w:] SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002.
- KO – SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, [w:] SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002.
- MD – PIUS XII, Encyklika *Mediator Dei* (1947).
- NKB – Nowy Komentarz Biblijny, Częstochowa 2005–
- PDV – JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* (1992).
- PL – *Patrologiae cursus completus. Series latina*, wyd. J.P. MIGNE, Paris 1844–1855 (1878–1890²).

- PSP – Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, Warszawa 1969–
- SC – BENEDYKT XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum Caritatis* (2007).
- STh – TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theologica*, Marietti, Taurini 1952.
- VD – BENEDYKT XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini* (2010).
- ŻMT – Źródła Myśli Teologicznej, Kraków 1996–
- ŻrMon – Źródła Monastyczne, Kraków–Tyniec 1993–

WSTĘP

W dziewiątą edycję rekolekcji liturgicznych *Mysterium fascinans* pt. *Duchowość kształtowana przez liturgię* wprowadził nas obraz holenderskiego artysty Nicolaesa Maesa, ucznia wielkiego Rembrandta, znajdujący się w kolekcji paryskiego Luwru. Oficjalnie nosi tytuł *Stara kobieta na modlitwie*, choć powszechnie jest znany jako *Modlitwa bez końca*.

Warto zwrócić uwagę, że całe światło jest skierowane na twarz przedstawionej osoby. To twarz, która promieniuje Bogiem. Światło, które jest symbolem Bożej obecności, z jednej strony, jakby padało z zewnętrznego źródła, z drugiej – jakby pochodziło z wnętrza namalowanej osoby. Artysta chciał przez to pokazać, że namalowana przez niego twarz jest ikoną Boga. Kobieta jest całkowicie zatopiona w modlitwie. Nie istnieje nic innego. Mówią o tym jej złożone ręce, jej zamknięte oczy – w tym momencie ważny jest tylko Bóg. Właśnie dlatego promieniuje Światłem, że jej życie, jej codzienność jest Nim wypełniona. Ona promieniuje Bożą chwałą, choć czynność, przy której tak zatopiła się w modlitwie, jest z pozoru banalna: zwykły posiłek. Kromka chleba jest już ukrojona, przygotowana do spożycia, łyżka włożona do miski z zupą. Zwyczajność, ale przesiąknięta Bogiem. Codzienność ukierunkowana na Stwórcę. Ta kobieta cała żyje dla Boga, a On żyje w niej.

O tak rozumianej duchowości chcemy tu mówić. Słowo „duchowość” najczęściej słyszymy w kontekście wypowiedzi

o życiu duchowym, o ćwiczeniach duchowych czy o charyzmacie zgromadzenia zakonnego. Kiedy sięgniemy do słownikowych definicji tych pojęć, znajdziemy następujące wyjaśnienia: „W zakresie duchowości mieszczą się: nawrócenie, świętość, modlitwa, pokuta, post, asceza, mistyka oraz poruszenia i pragnienia wewnętrzne. Obejmuje [ona] całość życia duchowego wraz z jego praktyką i doświadczeniem mistycznym” albo „duchowość chrześcijańska to ewangeliczna postawa identyfikacji z Chrystusem dokonująca się pod wpływem Ducha Świętego”. Nie ma tu zupełnie mowy o liturgii. Spotyka się ona z duchowością co najwyżej na granicach zakresów znaczeń. Niekiedy może się wpisać w ramy duchowości, ale jedynie jako jeden z wielu wymienionych elementów. Stawia się ją obok troski o chorych, posługi w szkole, prowadzenia rekolekcji czy życia kontemplacyjnego. Przez termin „życie duchowe” rozumiemy najczęściej naszą osobistą modlitwę, opisujemy nim naszą relację z Bogiem albo zamykamy w tym pojęciu kierownictwo duchowe i spowiedź.

Jednakże przez duchowość nie chcemy rozumieć tylko tego, co nazywamy wiarą albo pobożnością, sprowadzając zjawisko, które definiujemy, do godzin spędzonych na modlitwie w kaplicy. Jest czymś najbardziej fundamentalnym: ukierunkowaniem całego mojego życia na Boga. Ono zaś znajduje swój szczyt w celebracji liturgii, dlatego mówimy o duchowości kształtowanej przez liturgię.

W przestrzeni liturgii wszystko jest dla Boga. Jesteśmy tam dla Niego. Wchodzimy w nią po to, żeby z Jezusem Chrystusem oddawać Ojcu chwałę. Nie szukamy swoich korzyści ani siebie. Stajemy w obecności Boga po to, żeby oddać Mu chwałę, która się Jemu należy. To tutaj świat jest normalny, czyli taki, jakiego zapragnął Bóg. Człowiek jest spełniony jako człowiek, a stworzenie w pełni realizuje swo-

je bycie stworzeniem tylko wtedy, kiedy jest ukierunkowane na Boga, kiedy żyje dla Niego. To jest jedyny właściwy porządek świata. Po to się gromadzimy na liturgii, żeby to fundamentalne ukierunkowanie na Boga przeniknęło całą naszą codzienność, żeby codzienne posiłki, moja praca, moje relacje z ludźmi, małżeństwo, rodzina, czas rozrywki, żeby to wszystko, co robię i czym żyję, było realizowane na chwałę Boga. Właśnie tak należy rozumieć obecny w tytule zwrot „duchowość kształtowana przez liturgię”.

Kiedy patrzymy na starszą kobietę z obrazu Maesa, od razu na myśl przychodzi metafora używana przez dwóch amerykańskich teologów liturgii: Aidana Kavanaha (*On Liturgical Theology*, New York 1984) i jego ucznia Davida Fagerberga (*Theologia Prima. What is Liturgical Theology?*, Chicago 2004). W ich rozważaniach występuje Mrs. Murphy, która jest zwykłą kobietą: chodzącą do pracy, zajmującą się domem, wychowywaniem dzieci i tworzeniem pięknej relacji z mężem. Niezwykle ważna jest dla niej również relacja z Bogiem, dlatego modli się i w niedziele uczestniczy w Eucharystii, ale przeżywa ten moment nie jako jeden z wielu tygodniowych obowiązków, lecz jako „szczyt i źródło” swojego życia. Jej życie jest kształtowane na liturgii. Pozostałe działania podejmuje w perspektywie tego ukierunkowania na Boga, zachowując świadomość Jego obecności w każdym momencie jej życia. Dlatego Fagerberg mówi, że Mrs. Murphy jest teologiem, chociaż nie akademickim, ale opierającym się na własnym doświadczeniu Boga, które pozwala jej dużo o Nim powiedzieć. Nie będąc wyświęconym kapłanem, jest ona liturgiem, dlatego że uczestniczy w liturgii i ją celebruje razem z Kościołem. Jest ascetą, choć nie mnichem, bo stara się tak prowadzić swoje życie, żeby każdy jego moment był na chwałę Boga.

Taki też był cel kolejnej edycji Rekolekcji liturgicznych *Mysterium fascinans*, której świadectwem są zebrane w tym tomie referaty: żebyśmy stawali się coraz bardziej teologami, ascetami i liturgami, żeby nasza duchowość była kształtowana przez liturgię. Gorąco ufam, że lektura poniższych tekstów pomoże w takim rozumieniu i celebrowaniu służby Bożej, aby ta faktycznie była osią, wokół której skupia się cała nasza codzienność.

Wspomniany wyżej David Fagerberg często ucieka się w swojej teologii do wielowymiarowych i obrazowych metafor. W jednej z nich mówi: wyobraź sobie, że na twoje podwórko zostaje przywieziona wielka skrzynia, w której znajduje się niespodzianka – nieznana ci wcześniej maszyna. Oczywiście bardzo intryguje cię, do czego ona służy, co z nią można zrobić. Jest na niej dużo różnych przycisków, cała konsola do obsługi, kierownica, różne dźwignie, drążki, śrubki, łańcuchy, silnik. Są takie osoby, które przygodę z nią zaczną od zdjęcia osłon i zobaczenia, co się znajduje w środku. Następnie poszukają instrukcji obsługi, będą sprawdzać drążek za drążkiem, guzik za guzikiem, do czego służą i jak działają. Właśnie takie zadanie w poznawaniu liturgii spełniają referaty, które są wygłaszane w czasie rekolekcji, a które tutaj publikujemy. Mówiąc z pewnym przyzwyczajeniem oka, będziemy pytać o to, jak liturgia „działa” w kształtowaniu duchowości.

Ale jest też drugi sposób poznania tej maszyny-niespodzianki – zaznacza Fagerberg. Można usiąść za kierownicą, przekręcić kluczyk w stacyjce i po prostu ruszyć przed siebie. W ten sposób poznaje się jej działanie przez praktykę, zastosowanie, skuteczność. Fagerberg mówi o „liturgii w akcji/działaniu”. Ten drugi sposób poznania, opisywany przez tę metaforę, to udział w celebracjach liturgii, po prostu pod-

danie się uświęcającym falom łaski płynącej z modlitewnego celebrowania rytuału. Ufam zatem, że chociaż publikacja raczej ma odkrywać liturgię w wymiarze „jak to działa?”, to równocześnie będzie zachętą do uczestnictwa w kulcie, celebrowania go z większą miłością i wiarą w działanie Chrystusa, które się w niej dokonuje. Rekolekcje *Mysterium fascinans* i publikacja, która jest jednym z ich owoców, mają o tyle sens, o ile pomagają nam stawać się coraz bardziej teologami, ascetami i liturgami jak przysłowiowa Mrs. Murphy, której życie jest ukierunkowane na Boga.

W odkrywaniu tej prawdy będą nam pomagać kolejne teksty, z których niektóre mają charakter bardziej mistagogiczny, czyli katechetyczny, inne – bardziej akademicki. Pierwszy z nich, autorstwa ks. Krzysztofa Grzywocza z Opola, ukaże nam liturgię jako modlitwę, w której dokonuje się nasze spotkanie z Bogiem i z drugim człowiekiem. W dwóch następnych zatrzymamy się przy Osobie Jezusa i przyjrzymy się, jak wyglądała Jego modlitwa. Będziemy się od Niego uczyć, jak modlić się słowami modlitwy *Ojciec nasz* (artykuł ks. Andrzeja Muszali) i jak odmawiać Psalmu (artykuł Marii Miduch). Następnie zapytamy o to, czym jest duchowość liturgiczna (artykuł ks. Bogusława Miguta) i jakie narzędzia daje nam Kościół do kształtowania w sobie takiej duchowości. Autor kolejnego tekstu, o. Tomasz Grabowski OP, będzie chciał pokazać nam wartość alegorycznej metody tłumaczenia obrzędów Mszy i jej zastosowanie w procesie kształtowania duchowości liturgicznej, zaś o. Konrad Małys OSB zastanawia się nad tym, jak liturgia kształtuje duchowość mnichów. Dwa ostatnie teksty to katechezy mistagogiczne, w których s. Anna Hyszko CHR pokazuje, jak liturgia kształtuje w nas ducha pobożności, oraz piszący te słowa ks. Krzysztof Porosło – jak liturgia upodabnia nas do

Chrystusa, czyniąc całe nasze życie eucharystycznym, czego przykładem będzie życie św. Matki Teresy z Kalkuty.

Po raz kolejny serdecznie dziękujemy Wydawnictwu Tyniec za gotowość wydania w ramach serii *Modlitwa Kościoła* referatów wygłaszanych w czasie rekolekcji *Mysterium fascinans*. Ufamy, że publikacja będzie cieszyła się takim zainteresowaniem odbiorców, jakim cieszą się same rekolekcje, w których z roku na rok uczestniczy coraz więcej osób.

ks. Krzysztof Porosło

ks. Krzysztof Grzywocz

LITURGIA JAKO MODLITWA

Bogactwa wydarzenia liturgicznego nie można zamknąć w jednym definitywnym stwierdzeniu, które rościłoby sobie prawo do wyrażenia wszystkiego. Pośród wielu teorii opisujących liturgię są i takie, które dotyczą samej jej istoty. Gdy w tym kontekście próbujemy mówić o liturgii jako modlitwie, narażamy się na zarzut oczywistości, który jednak stosunkowo szybko ulega zachwianiu, gdy dyskretnie przyglądamy się uczestnikom liturgicznych zgromadzeń. Często można mieć wrażenie, że to, co dokonuje się na naszych oczach, niewiele ma wspólnego z modlitwą.

Modlitwa jako spotkanie

W tym miejscu, dla większej klarowności rozważań, należałoby powrócić do jednej z definicji modlitwy, mianowicie: „modlitwa jest w swej istocie spotkaniem (obcowaniem) i zjednoczeniem człowieka z Bogiem”¹. W centrum tego określenia jest słowo „spotkanie” (dawniej często używano określenia „obcowanie”), które należy do głównych pojęć chrześcijaństwa. Wyeksponowanie w rozważaniach

¹ JAN KLIMAK, *Drabina raj*, tłum. E. OSEK, W. POLANOWSKI, Kęty 2011, s. 310.

o modlitwie wydarzenia spotkania kieruje uwagę na bogactwo osobowej więzi. Aby w pełni ukazać doświadczenie modlitwy, należałoby uzupełnić wyżej podane określenie słowami: „modlitwa jest spotkaniem z Bogiem i z człowiekiem”. Ważna jest tu rola koniunkcji – nie ma bowiem prawdziwego spotkania z Bogiem bez spotkania z człowiekiem i odwrotnie – nie ma autentycznego, głębokiego spotkania z człowiekiem bez spotkania z Bogiem. Przypomina o tym Jan Apostoł w swoim liście: *A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem, Jezusem Chrystusem* (1 J 1,3). Prawda ta wiąże się źródłowo z osobą Jezusa Chrystusa, która ma natury Boską i ludzką. Przez to, co ludzkie w Chrystusie, ludzie doświadczali Jego boskości. Samarytanka, Nikodem, Jan widzieli najpierw Człowieka, a w Nim i przez Niego przeczuwali obecność Boga². Tak jest do dziś. Kościół jest wspólnotą osób, przez którą – jak przez ciało – objawia się Bóg. Jego Słowo objawia się za pośrednictwem ludzkich więzi: *Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami* (J 1,14). To bycie Boga „między nami”, w naszych ludzkich, miłosnych relacjach, jest podstawową prawdą chrześcijańskiej duchowości – *Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś* (J 17,23). A gdy zdziwieni i zaskoczeni ludzie pytają: „Kiedy Cię spotkaliśmy?”, otrzymują odpowiedź: *Zaprawdę powiadam wam: wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25,40). Ta koniunkcja jest jednym z kryteriów dojrzałej duchowości. Kto twierdzi, że ma bliską więź z Bogiem, a jednocześnie nie ma więzi z człowiekiem, najczęściej spo-

² Zob. J. CORBON, *Liturgia źródło wody życia*, tłum. A. FOLTAŃSKA, Poznań 2005, s. 21–25.

tyka się nie z Trójjedynym, a z własnymi myślami i projekcjami – nie wychodzi poza getto własnego ja. Kryterium to pojawia się już w pismach Jana Apostoła: *Jeśli by kto mówił: „Miłuję Boga”, a brata swego nienawdził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi* (1 J 4,20). Bezpośrednie spotkanie z Bogiem możliwe jest tylko za pośrednictwem ludzi. Podkreśla tę prawdę o. Jacek Bolewski: „A zatem wspólne wyzwanie pod adresem Kościoła, pochodzącego zarówno od świata w jego duchowej potrzebie, jak i od Boga, który widzi tę potrzebę i wskazuje swoje rozwiązanie, domaga się jedności obu tych wymiarów: pośrednictwa i bezpośredniości w relacji do Boga. Bo tylko jedność może zaspokoić dwojaki oczekiwanie – człowieka i Boga”³. Ewa Kiedio w książce *Osobliwe skutki małżeństwa* wspomina: „Podczas modlitwy mój mąż powiedział: »Chciałbym, aby mnie Bóg przytulił. Może to zrobić tylko przez ciebie«”⁴.

Mówiąc o modlitwie jako spotkaniu z Bogiem i z człowiekiem, dotykamy głębszego rozumienia pojęcia „spotkanie”. Po polsku nawiązuje ono do tkania (spo-tkanie). Spotkać drugą osobę, to znaczy zgodzić się na to, że będą przeplatały się nasze myśli, uczucia, pragnienia i intuicje. Człowiek jest płótnem utkanym przez więź z Bogiem i z drugim człowiekiem – inaczej traci swoją tożsamość i nie będzie cenną tkaniną. Pojęcie „tkanie” bliskie jest znanemu w chrześcijaństwie pojęciu „przenikanie”. Przenikają się nie tylko Osoby Trójcy Świętej, lecz także ludzkie, co jest gwa-

³ J. BOLEWSKI, *Teologiczne aspekty kierownictwa duchowego*, [w:] *Sztuka kierownictwa duchowego*, red. J. AUGUSTYN, Kraków 2013, s. 43; zob. C. VAGGINI, *Il senso teologico della liturgia*, Milano 1999, s. 101, 216.

⁴ E. KIEDIO, *Osobliwe skutki małżeństwa*, Warszawa 2014, s. 91.

rancją odkrycia i zachowania swojej tożsamości. Człowiek, który nie żyje spotkaniami, depersonalizuje się i koncentruje na leczeniu objawów tej straty (niepokój, lęk, depresja, uzależnienia, zaburzenia odżywiania, snu itd.). Tu nie wystarczy powierzchowny kontakt, którego dzisiaj nie brakuje. Człowiek jest istotą stworzoną w spotkaniu i dla spotkania – inaczej zatracą siebie samego. Papież Franciszek napisał: „Osiągamy pełnię, gdy łamiemy bariery, a nasze serce napełnia się twarzami i imionami” (EG 274). Prawdziwe spotkanie zaspokaja także potrzeby konieczne do właściwego rozwoju (potrzeby egzystencjalne). Zbyt szybko ogranicza się je tylko do jedzenia, picia, spania i dachu nad głową. Należy do nich także potrzeba dobrego imienia (poczucia własnej wartości), potrzeba rozwoju, bezpieczeństwa, intymności, czułości na poziomie fizycznym, psychicznym i duchowym, troski i przynależności. Spotkać kogoś to pozwolić na wzajemne zaspokajanie tych potrzeb. Ich zaniedbanie może być ukrytą formą przemocy (podobnie jak odebranie bliskiej osobie prawa do jedzenia czy bezpieczeństwa).

Spotkania i rytuały

Spotkania potrzebują rytuałów, które podtrzymują, pogłębiają i wyrażają więź. Rytuał jest widocznym znakiem, ustalonym gestem i trwałym symbolem – adekwatnym do istniejącej relacji. Człowiek potrzebuje czegoś stabilnego i niezmiennego w relacji. Daje mu to poczucie bezpieczeństwa i przynależności. Rytuał pełni rolę symbolu – patrząc na niego, wiele możemy powiedzieć o jakości relacji. W głębszym rozumieniu symbol ma charakter dialogiczny. W klasycznej koncepcji składa się z dwóch elementów, które dopasowane do siebie (*sym-ballo*), jak np. dwie części przełamanej

medalionu, pozwalają rozpoznać się osobom, kiedy docho-
dzi do spotkania. W rytuale podania sobie dłoni, gdy jedna
osoba wyciąga rękę, druga osoba powinna zareagować po-
dobnym gestem. Rytuwały muszą być obustronnie zrozumia-
łe – w przeciwnym wypadku budzą niepokój i zakłopotanie.
Niezrozumiałe należy możliwie szybko wyjaśnić. Gdy ktoś
odwiedza nowe państwo, powinien zainteresować się zwy-
czajami, które w tamtej kulturze obowiązują. W niektórych
rejonach Szwajcarii, na przykład, zbyt szybkie podanie ko-
muś dłoni może być traktowane jako niekulturalne i wzbu-
dzić niepokój. W tym samym kraju, wznosząc toast w gro-
nie przyjaciół czy bliskich znajomych, należy wymienić imię
osoby, z którą celebryje się ten rytuał: „Na zdrowie, Antoni”
(i patrzeć w oczy tej osobie podczas wznoszenia toastu).

Rytuwały powinny być wykonywane starannie i bez po-
śpiechu. Jeśli są niezrozumiałe, niestaranne i pospieszne, tra-
cą swój sens i nie mogą sprzyjać więzi. Pewien dostojnik ko-
ścielny miał zwyczaj podawania innym osobom ręki, jedno-
cześnie trzymając w niej pęk kluczy i nie patrząc przy tym
w oczy. Znany w Polsce rytuał ucałowania bliskiej kobiety
w policzki jest najczęściej niejasny. Jeżeli trzy razy, to kto
kogo całuje? Czy mężczyzna trzy razy kobietę? Czy także
kobieta mężczyznę – ile razy? We Włoszech rytuał przywita-
nia jest jaśniejszy – raz całuje mężczyzna i raz kobieta.

Modlitwa i rytuały liturgiczne

Liturgia jest jedną z form modlitwy – miejscem spo-
tkania z Bogiem i z człowiekiem. Takie jej rozumienie, jak
przedstawione powyżej, dochodzi do głosu szczególnie w li-
turgii. Modlitewne rytuały spotkania z Bogiem splatają się
z rytuałami spotkania z człowiekiem. To wszystko, co zоста-

ło już w tych rozważaniach powiedziane odnośnie do rytuałów – symboli spotkania – w liturgii nabiera szczególnego znaczenia. Rytuały muszą być jasne, obustronnie zrozumiałe, wykonane starannie i dzięki temu wszystkiemu sprzyjają spotkaniu. Jasność i zrozumiałość rytuału nie wyklucza doświadczenia tajemnicy tego Spotkania. Poetycka prostota i przejrzystość rytuałów jest jak górski kryształ albo poranna rosa, która zostaje przeniknięta przez nieogarnione Światło. Sam rytuał nie powinien być celowo „zaciemniony” i z założenia niejasny, co miałyby wyrażać niepojętość Tajemnicy. Zaciemnianie samego znaku może być wyrazem niejasności i nieszczerości jego ludzkiego wykonawcy. Byłoby to także sprzeczne z ideą Wcielenia, gdzie prostota i zrozumiałość tego, co ludzkie, jest przestrzenią objawienia tego, co Boskie. Słowo, stając się ciałem, przemówiło do ludzi w ich języku i przez znane im rytuały.

Modlitewne symbole, używane w liturgii, powinny być jasne i zrozumiałe, nawet dla człowieka „niewtajemniczonego”, który „przypadkowo” pojawił się w przestrzeni tego wydarzenia. Oczywiście, rozumienie tych rytuałów może być pogłębiane; w powolnym procesie, polegającym głównie na zacieśnianiu więzi między uczestnikami liturgii, odsłaniać się będzie urzekające znaczenie i mądrość tych znaków. Istnieje tu jednak od początku ciągłość, w której już pierwsze zetknięcie z rytuałem nie może być odpychające, lecz ma przyciągać i zapraszać do relacji. Jeżeli kapłan wyciąga ręce w stronę zebranych i mówi: „Pan z wami”, to taki gest jest powszechnie rozumiany jako symbol przywitania i zaproszenia do osobistego spotkania. Gdy matka w ten sam sposób wyciąga ręce w stronę małego dziecka, to ono rozumie, co ona ma na myśli, i podchodzi do niej. Symbol łamania chleba – hostii – intuicyjnie rozumiany jest przez wielu

jako gest karmienia i dzielenia się pokarmem. Oczywiście, głębsze znaczenie tego „ludzkiego gestu” będzie coraz bardziej odkrywane, podobnie jak pogłębia się proces rozumienia objawienia Chrystusa kobiecie z Samarii, którą poprosił o wodę do picia (zob. J 4,1–42). Gest picia wody, symbol studni i wody żywej były zrozumiałe i jasne dla tej kobiety. Twórcze w tym kontekście może okazać się zaproszenie na liturgię np. studenta polonistyki czy rozważnej psychoterapeutki, którzy nie są mocno związani z Kościołem, z zamiarem zapytania ich, jak odczuwają i rozumieją gesty i znaki, których stali się świadkami. Czy zachęcają ich do pozostania, do spotkania i sprawiają, że czują się bezpieczni i przyjęci? Jaki obraz Boga i człowieka malują te znaki? Głębsze i pełniejsze zrozumienie tych rytuałów może dokonać się w dalszym, katechetycznym procesie, ale pierwsze zetknięcie nie może zamykać na dalszy kontakt.

Patrząc na używane przez daną osobę rytuały – ich kształt i sposób wykonania – można przeczuć, na ile ona rzeczywiście żyje spotkaniami. Człowiek wyraża siebie, swoje wnętrze, które jest złożoną „mieszaniną światła i cienia” (*Amoris laetitia*, 113), za pośrednictwem języka, ale w większym stopniu przez niewerbalne rytuały. Niektórzy Ojcowie Pustyni, patrząc na gesty człowieka wchodzącego do Kościoła, zauważali i odkrywali głębszy stan jego duszy. Abba Paweł Prostack „przyglądał się każdemu wchodzącemu do kościoła, patrząc, w jakim usposobieniu szedł na modlitwę. Pan bowiem udzielił mu tej łaski, że patrząc na człowieka, widział stan jego duszy, tak jak my widzimy wzajemnie swoje twarze”⁵. Jeżeli ktoś ma dobrą intuicję, empatię

⁵ *Apoftegmaty Ojców Pustyni tom I. Gerontikon (Księga Starców)*, tłum. M. BORKOWSKA, ŻrMon 4, Kraków 1992, s. 240.

– przeniknięty Duchem Świętym dar poznania serca (*kardio-gnosia*⁶) – wtedy patrząc na wykonywane przez konkretnego człowieka gesty liturgiczne, będzie mógł przeczuć, na ile ta osoba rzeczywiście żyje głównym przykazaniem: *Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego* (Mk 12,30–31). Być może odsłoni się wtedy prawdziwy obraz Boga i człowieka ukryty w sercu sprawującego liturgię. Rytuały, którym przewodniczą osoby żyjące w przyjaźni z Bogiem, z ludźmi i z sobą samym, są jasne, ciepłe i zrozumiałe – uczestnicy liturgii mogą się poczuć przyjęci, zaproszeni i włączeni do relacji.

Problem stanowią osoby naznaczone lękiem przed bliskimi więziami, które czują się bardziej bezpieczne w osamotnieniu niż w spotkaniu z Bogiem i z człowiekiem. Zdarza się często, że próbują one kształtować liturgię i dyktować rodzaj znaków liturgicznych. Dobór i szczególny sposób wykonania tych ostatnich w takiej sytuacji nie stwarza przestrzeni spotkania, lecz – często nieświadomie – jest manifestacją lęku przed bliską relacją. Wykonywany gest odpycha, jakby mówił: „Dajcie mi spokój, nie podchodźcie zbyt blisko – nie chcę spotkania”. Gdy na to „schizoidalne” zaburzenie nakłada się jeszcze rys narcystyczny, wtedy dramat takiego „liturgicznego przedstawienia” jeszcze bardziej się pogłębia. Liturgia jest wtedy nadużyta, bo służy do wyrażenia narcystycznych potrzeb celebransa i innych uczestników tego dramatu. Każdy gest (nawet sam w sobie liturgicznie poprawny) jest wołaniem: „Patrzcie na mnie, jaki jestem wspaniały i wiel-

⁶ Zob. M. BŁAZA, *Kierownictwo duchowe w tradycji prawosławnej*, [w:] *Sztuka kierownictwa duchowego*, s. 62.

ki, patrzcie, ale nie podchodźcie zbyt blisko”. Patologiczny narcyzm przejawia się także w głęboko utrwalonej niezdolności do budowania bliskich, czułych relacji. Osoby wrażliwe na spotkania szybko wyczuwają, że nie są przyjęte, lecz wykorzystane i przymuszane do roli zachwyconych widzów w tym „teatrze jednego aktora”. Innym kryterium takiego nadużycia duchowego jest narastające poczucie bycia poniżanym wśród uczestników takiego spektaklu. Osoba narcystyczna, bezwzględnie zdobywając zachwyt, poniża – często bardzo subtelnie – innych. Liturgię kształtują często księża, z których wielu traktuje kapłaństwo jako alibi i zasłonę dla nieumiejętności budowania więzi – lęku przed bliskimi relacjami. Pewien kapłan po zakończeniu liturgii eucharystycznej oświadczył w zakrystii: „To ja uciekam”. Sensowne w tym kontekście byłoby pytanie: „Przed kim ksiądz ucieka?”. Liturgia sprawowana w taki sposób, choć niezwykle zadbana i spektakularna, nie będzie sprzyjała spotkaniom, ludzie coraz częściej będą rezygnować z uczestnictwa w niej, gdyż doświadczają podczas celebracji przemocy. Może sensowne będzie przypomnienie w tym kontekście, że jednym z najważniejszych warunków dopuszczenia do święceń kapłańskich jest umiejętność budowania bliskich, osobistych więzi (zob. PDV 43, 44).

Uzdrowiający charakter liturgii

Należałoby w tym miejscu wspomnieć o uzdrawiającym, terapeutycznym charakterze dojrzałej liturgii. Jeżeli jest ona rzeczywiście miejscem modlitwy – przyjacielskiego spotkania z Bogiem i z ludźmi – wtedy uczestnictwo w niej może mieć także charakter leczący. Liturgiczne uzdrowienie dokonuje się w przestrzeni spotkania, zgodnie z jed-

nym z głównych założeń chrześcijaństwa, głoszącym, że spotkanie poprzedza *katharsis*. Dlatego osoby odczuwające z różnych powodów lęk przed bliskością, dla których czuła relacja, często nieświadomie, kojarzy się z krzywdą, biorąc udział w dojrzałej liturgii, mogą zostać obdarowane innym, korygującym doświadczeniem. Liturgiczne splatanie się w jedno płótno więzi z Bogiem i z człowiekiem obdarowuje bezpieczeństwem, akceptacją, przyjęciem i intymnością. To uzdrowienie jest oczywiście owocem długiego procesu i szacunku dla „celebracji małych kroków” (AL 163). Niebezpieczne pomysły na szybki liturgiczny „cud uzdrowienia” są najczęściej manifestacją zaburzonej, narcystycznej osobowości reżysera takiego „liturgicznego widowiska”. W tym kontekście duży niepokój mogą budzić tzw. Msze o uzdrowienie i inne formy zaburzenia cierpliwego procesu wzrostu i uzdrowienia i – szczególnie w tym kontekście – nadużycie pojęcia cudu.

W tym procesie uzdrawiania ważne może okazać się towarzyszenie kompetentnej osoby. Szczególnie trudny bywa etap bolesnej konfrontacji z własnymi projekcjami narzucanymi na rzeczywistość obiektywną. Osoby odizolowane, pesymistyczne, naznaczone skryptem przegranego mogą w przestrzeni liturgii odczuwać jednocześnie zachwyty, ale i ból w konfrontacji z radosnym, chwalebny i radykalnie wspólnotowym charakterem tego wydarzenia. Na „projekcyjnym ekranie” dojrzałej liturgii można często zobaczyć stan swojego wnętrza i obrazy projektowane na tzw. obiektywność celebrowanego wydarzenia. To nie świat jest beznadziejny, pesymistyczny i nudny, a ludzie źli i niegodni mojego zaufania, lecz to moje serce jest mroczne, dekadentkie i naznaczone lękiem przed spotkaniem. Doświadczony kierownik duchowy lub duszpasterz może uchronić na tym etapie przed paraliżującym roz-

czarowaniem, zniechęceniem i pomoże przejść do następnego etapu w procesie uzdrawiania.

Liturgia chrześcijańska jest więc w swej istocie modlitwą. Służy temu, co jest istotą chrześcijańskiego Wydarzenia – spotkaniu z Bogiem, z drugim człowiekiem i z sobą samym. Jeżeli tak jest, to wtedy liturgia kształtuje chrześcijańską duchowość. Oczywiście, wynikanie jest także odwrotne. Dobra i dojrzała duchowość kształtuje również liturgię. Zapewne niezasadne byłoby pytanie: co było pierwsze, duchowość czy liturgia? Te dwa wydarzenia rozwijają się paralelnie i wzajemnie się przenikają. Duchowość kształtuje i tworzy liturgię, a ona wpływa na kształtowanie duchowości. Nie ma bowiem więzi bez rytuałów, które je kreują i wyrażają. To podstawowe, archetypiczne doświadczenie człowieka w sposób szczególny i pełny dochodzi do głosu w liturgii. Jeśli jest ona piękna i dojrzała, to sprawia, że nasze codzienne rytuały stają się bardziej świadome, staranne, zadbane i przyciągające. Są one wtedy rytuałami przyjaciół, a nie znakami utrudniającymi doświadczenie bliskości i pogłębiającymi wewnętrzną izolację. Dlatego każdy rytuał – szczególnie liturgiczny – powinien być żywym i przekonującym komentarzem do centralnych słów, które przypomina papież Franciszek: „Niez mordowanie będę powtarzał słowa Benedykta XVI, wprowadzające nas w serce Ewangelii: »U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie«” (EG 7).